

Moloch, czyli opowieść o cmentarzu, polityce i przetrwaniu. Recenzja książki Piotra Zaremby

Powieść „Zgliszcza” autorstwa Piotra Zaremby pozycją tygodnia Instytutu Książki



Zgliszcza Zaremby zawierają w sobie elementy eposu. Bo choć nie mamy tu legendarnych bohaterów, to jednak autor opisuje wydarzenia dla narodu przełomowe, w których głównym herosem staje się polska dusza – pisze Łukasz Kucharczyk na portalu Instytutu Książki

Zgliszcza Piotra Zaremby to powieść – dziennik, jak i *zeitroman* – powieść o czasie, który należy tu rozumieć wielowymiarowo – jako czas historyczny, czas fabularnie skondensowany, w końcu też czas

literackiego odbioru, który za sprawą powieściowej konstrukcji wywiera na czytelniku wrażenie przeżywania na równi z bohaterami pewnego spowolnienia, żmudnego kształtowania się poszczególnych wydarzeń i sensów. Kolejne odcinki temporalne, poszczególne fabularne posunięcia segmentowane są poprzez kartki z kalendarza. Maj – czerwiec 1945; lipiec 1945; 27 lipca 1945; 27-28 lipca 1945; 30 lipca 1945, poniedziałek... narrator Zaremby bezustannie zrywa kolejne kartki, nie daje odpocząć czytelnikowi i prowadzi go przez kolejne poziomy historii spisanej na 867 stronach.

Zamysłem autora jest zbudowanie pejzażu pierwszych lat powojennej Polski, lat ciężkich i trudnych, w swym obrazie odmalowuje pisarz także szereg postaw, jakie przyjmowali Polacy w dopiero co rodzącej się rzeczywistości. Co wiąże się z jeszcze jednym wymiarem czasu w powieści, a dokładnie z bezczasem, chwilowym trwaniem w historycznej, politycznej i społecznej pustce, w niepewności i strachu, co przyniosą kolejne dni. Polska jawi się jako tytułowy cmentarz – Polacy są fizycznie i psychicznie wyniszczeni, Warszawa to morze ruin, sytuacja po konferencji jałtańskiej rodzi przerażenie i chaos. O ile podczas okupacji hitlerowskiej określenie linii konfliktu było oczywiste, o tyle teraz sytuacja jest labiryntowa, nowy wróg działa w sposób zupełnie inny niż poprzedni. Nowe zniewolenie przedstawiane jest jako zwycięstwo wolności, nowy reżim jako demokracja, a wasalowie sowieckich mocodawców jako patrioci, którzy wzięli na swe barki wielkie zadanie odbudowy Polski, jej prawdziwi obrońcy są natomiast okreśłani mianem „reakcji”. Przy tak dokładnym opisie pierwszych lat powojennych czytelnik ma wrażenie, że widmo komunizmu staje się niemal cielesne, wdziera się w spustoszone kamienice, rozlewa na zniszczone bruki. Jest jak tytułowy Moloch, nienasycony i żądny kolejnych ofiar, które strawi w swym ogniu. Powieść ta ma jednego zbiorowego bohatera – jest nią dusza polska, o

której pisał Ryszard Legutko, a sama wyniszczona Polska staje się w niej teatrem, na którego scenie rozegrana zostanie walka o jej ocalenie. Warto dodać, że walka ta ma wyraziste umocowanie faktograficzne, w strukturę powieści wplótł Zaremba różnego typu dowody historyczne, jak protokoły z posiedzeń, donosy, fragmenty gazet, fragmenty sejmowych przemówień czy ogłoszeń.

Większość bohaterów *Zgliszczy* to postacie historyczne. Na kartach powieści ukazują się więc Stanisław Mikołajczyk, Marian „Orlik” Bernaciak, Zofia Nałkowska, Bolesław Bierut, Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz i Julia „Krwawa Luna” Brystygierowa. Mamy także w tej powieści figurę różewiczowskiego „ocalonego”, Stanisława Jarosza (wzorowanego na postaci polityka PSL Stanisława Jagusza), sędziego pochodzenia chłopskiego, który doświadczony traumą obozu w Auschwitz-Birkenau, próbuje się odnaleźć i osadzić w nowej rzeczywistości. W powieści pojawia się oczywiście wątek Żołnierzy Wyklętych, ale jest on poboczny względem głównego nurtu opowiadania. Jarosz stara się dowiedzieć co to za dziwny dom, w którym podobno znajduje się więzienie dla „wrogów narodu”, bohaterowie mówią konspiracyjne, że ktoś ma członka rodziny „w lesie”, w końcu podziemie antykomunistyczne objawia się w powieści najpełniej za sprawą Mariana „Orlika” Bernaciaka. *Zgliszcza* przedstawiają jednak przede wszystkim wojnę „panów w garniturach”. Osią tematyczną powieści jest rozgrywka Stanisława Mikołajczyka z komunistami, który po przybyciu do kraju stara się wygrać z nimi jak polityk, w parlamencie. Gra toczy się jednak nie tyle o zwycięstwo, co o przetrwanie, jest brutalna, a zarazem subtelna, balansująca na granicy wartości moralnych, niejednoznaczna. Pokusiłbym się o tezę, że *Zgliszcza* Zaremby zawierają w sobie elementy eposu. Bo choć nie mamy tu legendarnych bohaterów, to jednak autor opisuje wydarzenia

dla narodu przełomowe, w których głównym herosem staje się polska dusza, której zmierzyć się przyszło z nadchodzącymi mrokami stalinizmu.

Łukasz Kucharczyk

Recenzja ukazała się na portalu Instytutu Książki